

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska, Wa

Ledwie dmuchnął poranny zefirek,
Wylażł z norki nieduży wampirek.
Miał spiczaste dwa ząbki,
Do ssania rodzaj trąbki,
Oraz dwoje chudziutkich miał girek.
Sysu, sysu, cmok, cmok, cmok
Oraz dwoje chudziutkich miał girek.
Zaraz skrzydła jak gacek rozepnie
I śniadanie czym prędzej gdzieś chłepnie.
Tak się spieszy nie ludzko,
Że aż rzezi mu płucko,
Bo się boi, że zupka mu skrzepnie.
Sysu, sysu ...
Często potem dostaje on czkawki,
Siada nagle bezradnie wśród trawki
I słyhać głos biedaczka:
Znów wyszałem pijaczka...
I to jest popijawka pijawki.
Sysu, sysu ...
Nasz wampirek to smakosz i znawca,
Przy tym wcale nie żaden oprawca,
Za wysssanie kolacji
Płaci jak w restauracji,
Chyba, że honorowy krwiodawca...
Sysu, sysu ...
Często mówi się źle o wampirze:
Że kałeczy, że wkręca się w pirze,
Lecz ty nie wierz w te plotki,
Nie wyganiaj sierotki,
Niech se czasem chudzinka poliże.